NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok XII. Kraków, wtorek 9 lipca 1929 Nr. 181

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowjada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Finanse organizacji sjońskiej

Tel Awiw, w czerwcu.

Pod hasłem sanacji finansów organizacji sjonistycznej przyszła do władzy przed dwu laty na 15. kongresie obecna niekoalicyjna egzekutywa sjońska. Przez dwa lata była ona, a zwłaszcza centralna jej figura, Sacher przedmiotem gwałtownych ataków i krytyki. Przyznawano, iż rządy jej były rządami „silnej ręki“, iż bardziej niż którakolwiek inna egzekutywa strzegła interesów sakiewki sjonistycznej, lecz z drugiej strony zarzucano jej, iż wszystko to odbyło sie na rachunek konkretnej i konstruktywnej pracy sjońskiej i że bezwzględna jej polityka finansowa nietylko poobcinała w nader bolesny sposob szereg żywotnych gałęzi pracy w kraju, lecz także naraziła nie raz jeden całą pracę odbudowy na niebezpieczeństwa politycznej i gospodarczej natury. Przyznać należy, iż pobieżny osąd wypadków i wydarzeń mógłby zarzuty te w znacznej mierze usprawiedliwić. Faktem jest, iż o każdy nieomal certyfikat należało staczać gwałtowne walki z ekzekutywą, iż plan likwidacji bezrobocia, przedstawiony przez organizację robotniczą, dopiero w ostatniej prawie godzinie aprobowany został i że, co może najważniejsze i najboleśniejsze, mimo dotkliwych skróceń budżetowych we wszelkich pozycjach budżetu palestyńskiego najważniejsza jego gałąź, budżet kolonizacyjny traktowany był po macoszemu. A przecież wzgląd na tę właśnie gałąź pracy był jednym z głównych przyczyn zmian w kierownictwie sjońskiem. Konsolidacja osiedli rolnych organizacji sjońskiej, proklamowana na ostatnim kongresie zrozumianą być mogła w ten tylko sposób, iż egzekutywa poczyni wszystko, co w jej mocy, by doprowadzić osiedla te w jaknajszybszym czasie do stanu zadowalniającego t. zn. dostarczy im środków koniecznych do ich gospodarczego wzmocnienia, a przez to umożliwi nową działalność kolonizacyjną na szerszą skalę. Gdy jednak cel ten osiągniętym nie został i zamiast skoncentrowania wszystkich wysiłków w tym kierunku widziano tendencję wprost odwrotną, zrozumiałem było rozczarowanie i ostra krytyka pod adresem „likwidatorskich zamierzeń“ nowej egzekutywy.

Niemniej wszystkim tym zarzutom brak było dotąd substratu liczbowego. Szersza publiczność dowiadywała się o działalności egzekutywy z licznych bolesnych operacji, na organizmie jiszuwu palestyńskiego dokonywanych, nie wiedząc nic lub nader mało o warunkach, wśród których praca ta się odbywała, ani też o wytycznych polityki finansowej organizacji sjonistycznej. Dopiero exposé Sachera wygłoszone na konferencji z przedstawicielami prasy, urządzonej przez dyrekcję Keren Hajessod dało możność przekonania się o kierunku i rozmiarach pracy dokonanej w przeciągu ostatnich dwu lat.

Mowa cyfr była i tym razem przekonywująca, choć też przyczyniła się w nie małym stopniu do rozwiania niejednych złudzeń i nadziei. Przedewszystkiem rzuciła ona jaskrawe światło na niebezpieczeństwo, w którem finanse organizacji sjonistycznej się znajdowały. Z jednej strony długi Keren Hejessod i budżetu palestyńskiego w pokaźnej wysokości 400.000 funtów (tyle wynosi omal że całoroczny budżet organizacji sjońskiej), z drugiej strony zmniejszające się dochody Keren Hajessod zwłaszcza w Ameryce (o 93.000 funtów w okresie ubiegłych dwu lat). Wysoki ten niedobór, tem groźniejszy, iż długi wekslowe i terminowe wynosiły przeszło 116.000 funtów, były powodem zaburzeń i niedomagań w administracji (wystarczy przypomnieć ciągłą grozę sztrajków nauczycielskich) i uniemożliwiały jaknajskuteczniejsze zużytkowanie stojących do dyspozycji kapitałów. Ponadto budżet roku 1928 był o 107.000 funtów mniejszy od budżetu roku 1927, zaś obecny o 144.000 funtów mniejszy od zeszłorocznego. Część budżetu roku 1928 (około 90.000 funtów) został skonsumowany jeszcze w roku 1927.

Toteż „start“ obecnej egzekutywy nie był zazdrości godzien. Z tem większem uznaniem odnieść się należy do wyników gospodarki ubiegłych dwu lat. W czasokresie tym — mimo tak zmniejszonych dochodów — udało się kierownictwu palestyńskiemu zmniejszyć dług o 144.000 funtów, zmniejszyć obieg wekslowy do 41.000 funtów, spłacić pięciomiesięczny dług nauczycieli i przyczynić się w nie małej mierze (chociaż nie w głównej!) do zlikwidowania klęski bezrobocia w ubiegłym roku.

Oczywista poprawa ta była możliwą jedynie dzięki daleko idącym zarządzeniom oszczędnościowym i wyeliminowaniu z zakresu działalności egzekutywy sjońskiej tych czynności, których wyeliminowanie nie było związane z bezpośredniem niebezpieczeństwem dla całokształtu pracy sjonskiej w kraju. Oszczędności w aparacie administracyjnym przyniosły w ciągu obu lat z górą 17.000 funtów. Skreślono z budżetu całkowicie departament pracy i departament dla handlu i przemysłu, skreślono całkowicie tak ważną dziedzinę działalności zmierzającej do ugruntowania pracy żydowskiej w kolonjach i wiele innych. Lecz jak wyżej wspomniano, najgorzej na tem wyszedł departament kolonizacyjny. Plan „konsolidacji“ zmienił się automatycznie w plan „utrzymania się przy istniejącym stanie posiadania“. Osiedla rolnicze otrzymały tyle tylko, ile koniecznem było, by je utrzymać nad wodą, choć zaprzeczyć się nie da, iż postąpiły one znacznie naprzód w kierunku uzyskania gospodarczej niezależności. Zasługę tę jednakże przypisać należy w głównej mierze im samym i ich wysiłkom.

Z powyższego zestawienia dadzą się w logiczny sposób wysnuć przyszłe, niezbyt różowe wytyczne budżetu na najbliższy dwuletni okres. Nawet jeśli dochody nowego roku dojdą do $^3/_4$ miljona, otrzyma departament rolniczy nie więcej jak 188 tysięcy funtów. A że do konsolidacji osiedli rolnych wymagana jest suma 275.000 funtów, wynika jasno, iż zarówno w roku przyszłym jak i następnym nie może być mowy o szerokiej działalności kolonizacyjnej. Plan sanacyjny rozciągnie się jeszcze do roku 1931, i dopiero w r. 1932, należy się spodziewać rocznej kwoty blizko pół miljona na cele nowej kolonizacji.

Jeszcze jeden wniosek da się z wszystkiego tego wysnuć. Jewish Agency nie zmieni w radykalny sposób ani podstaw finansowych dzieła odbudowy, ani dotychczasowego systemu zyskiwania środków pieniężnych dla pracy palestyńskiej. Poprawa w tym kierunku potrwa bez wątpienia jeszcze lata całe, lata niezmniejszonych, wysiłków w kierunku rozbudowy instrumentów finansowych organizacji sjońskiej, Keren Hajessod i Keren Kajemet.

Z. L.

Niemcy dążą do przyspieszenia rokowań

o traktat handlowy z Polską?

Zapowiedź rychłego ustąpienia dra Hermesa

Wiedeń, 7 7 PAT, „Neues Wiener Tagblat“ donosi z Berlina: Według nowej decyzji agrarnych Reichstagu w dziedzinie celno-politycznej, domagają się przemysłowe koła niemieckie postawienia rokowań handlowych z Polską na innej podstawie. W związku z tem w kołach politycznych słychać, że dotychczasowy kierownik delegacji niemieckiej b. minister dr. Hermes postawi swój urząd do dyspozycji, ze względu na brak czasu i przeciążenie pracą dla rolniczych związków niemieckich. Jego następcą ma zostać kierownik celno-politycznego oddziału niemieckiego ministerstwa finansów dr. Ernst. *Gabinet Rzeszy obradować będzie z początkiem przyszłego tygodnia nad kwestią rokowań z Polską. Niemcy pragną rokowania te możliwie jak najszybciej z powrotem podjąć i jeżeli to będzie możliwem bez przerwy doprowadzić do końca.*

Berlin, 7 7 PAT. „Lokalanzeiger“ donosi, że koła polityczne berlińskie podkreślając wpływ ostatnich podwyżek celnych na bieg rokowań handlowych z Polską, rozważają możliwość większą niż dotychczas uwzględnienia interesów ekspotrowych przemysłu niemieckiego, a w związku z tem ewentualną konieczność zmiany na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej.

Berlin, 7 7 PAT. W ślad za „Lokalanzeiger“ „Berliner Tagblatt“ przynosi notatkę zapowiadającą ustąpienie dr. Hermesa. „Berliner Tagblatt“ przyznaje, że przyjęcie przez Reichstag nowego programu rolnego zmienito sytuację w rokowaniach handlowych z Polską. Dziennik zapewnia, że miarodajne koła niemieckie dążą tak samo jak dawniej do porozumienia

z rządem polskim dla obu krajów korzystnego. Podkreśla, że w toku narad poświęconych nowej sytuacji, w których to naradach brał udział poseł niemiecki Rauscher, dyskutowana była celowość tych ciągłości rokowań z Polską. „Berliner Tageblatt" oświadcza, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, lecz w najbliższym czasie zapadnie. Zapowiada dalej, że liczyć się należy z pewnemi zmianami personalnemi w całym składzie delegacji niemieckiej. Jako pogłoskę przytacza dziennik, że minister Hermes skłonny jest oddać swe stanowisko do dyspozycji.

Imponujący przebieg zjazdu dla wyboru niesjonistycznych członków J. A. w Warszawie

Udział delegata Egzekutywy sjonistycznej pułk. Kisha — Przemówienie powitalne reprezentanta Min. Spraw. Zagr. — Wybór 7 członków J. A.

Warszawa, 7 7 ŻAT. Dziś przeprowadzony tu został wybór niesjonistycznych członków Rady Jewish Agency z b. Kongresówki. Przebieg obrad zjazdu wyborczego, w którym wzięło udział kilkuset delegatów z całej b. Kongresówki i Kresów, był niezwykle uroczysty. W posiedzeniu wzięli m. in. udział delegat Egzekutywy sjonistycznej *pułk. Kish, rabin Dr Baeck z Berlina i przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych hr. Tarnowski.* Zjazd zagaił Dr Samuel Goldflam, witając w serdecznych słowach przybyłych gości i przedstawiając dziejowe znaczenie dokonać się mającego wyboru. W skład prezydjum zjazdu weszli: Dr. Goldflam, wiceprezydent Rady m. Warszawy Mayzel, adw. Wagman z Lublina, rabin Kahane, adw. Julian Kohn i Dr Sytkin z Białegostoku.

Przedstawiciel MSZagr. hr. Tarnowski wygłosił następujące przemówienie: *„Mam zaszczyt powitać Panów w imieniu kierownika MSZagr. p. wiceministra Wysockiego, który mimo chęci osobiście przybyć nie mógł. Jestem upoważniony przez niego oświadczyć, że rząd nasz, ożywiony duchem prawdziwie tolerancyjnym i życzliwością dla społeczeństwa żydowskiego, z żywem zainteresowaniem śledzi Wasze dążenia i wysiłki, zmierzające do utrwalenia i rozbudowania narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie. W pracy, którą Panie i Panowie w tej chwili rozpoczynacie i która niewątpliwie stanowić będzie ogniwo w pracach już dokonanych, życzę Wam pełnego powodzenia".*

Po mowie hr. Tarnowskiego, przyjętej z entuzjazmem przez zebranych, powitał zjazd imieniem zarządu gminy żydowskiej poseł *Farbstein*, imieniem związku „Bnei Brith" *adw. Endelman*, poczem odczytano depesze powitalne, m. in. od *prez. Weizmanna, lorda Melchetta, Herberta Samuela, Maksa Warburga, Louisa Marshalla.* Uchwalono przez aklamację posłać telegramy hołdownicze do *Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Świtalskiego oraz marszałków Sejmu i Senatu.*

Następnie wygłosił referat w języku angielskim *pułk. Kish* na temat zadań rozszerzonej Jewish Agency. Mowę płk. Kisha tłumaczył na język polski Dr Hindes. Po nim przemawiał po niemiecku w serdecznych słowach *rabin Dr Baeck*, poczem dokonano wyboru 7 członków i 14 zastępców Rady Jewish Agency. Członkami zostali wybrani: *Dr. aSmuel Goldflam, Szalom Asz, rabin Jecheskiel Lipschütz, przewodniczący związku rabinów, rabin Szlome Dawid Kahane, Józef Landau przemysłowiec, Borys Etingo przemysłowiec z Łodzi i Henryk Askenazy, dyrektor Banku Dyskontowego w Warszawie.*

Po dokonanym wyborze wygłosił piękne przemówienie *rabin prof. Dr. Schorr*, a w końcu przemówił *wiceprezes Mayzel.*

Wybór niesjonistycznych członków Jewish Agency z zach. Małopolski i Śląska

Kraków 8 lipca.

Wczoraj popołudniu odbyły się w lokalu stowarzyszenia „Solidarność" przy ul. Zielonej obrady zjazdu zwołanego przez miejscowy komitet organizacyjny dla wyboru niesjonistycznych reprezentantów Małopolski Zachodniej i Śląska rozszerzonej Jewish Agency. W zjeździe wzięli liczny udział zaproszeni delegaci zarówno z Krakowa, jak i z prowincji, przyczem szczególnie liczną była delegacja z Katowic, ze znanym działaczem żydowskim p. Drem Ottonem Aronade na czele. Zwracała również uwagę obecność szeregu ortodoksów, zarówno z Krakowa, jak i z prowincji.

Obrady zjazdu zagaił prezes stowarzyszeń „Bnei Brith" w Polsce, p. **Dr. Leon Ader, podnosząc wielkie** znaczenie obecnej chwili, w której niesjonistyczni reprezentanci całego żydostwa polskiego, podobnie, jak i innych krajów, przystępują do współpracy z organizacją sjonistyczną dla realizacji odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Mówca powoływał się w swem przemówieniu na słowa Maksa Warburga, który wrócił z Palestyny, jako gorący entuzjasta stwarzanego tam dzieła. Mówca przedłożył zjazdowi do uchwalenia następującą rezolucję:

„1. Część żydostwa Małopolski Zachodniej i Śląska, nieobjęta organizacją sjonistyczną i nienależąca do organizacji Agudy, przystępuje z radością do współpracy około budowy żydowskiej siedziby narodowej w ziemi świętej w myśl zasad deklaracji Balfoura i Mandatu Palestyńskiego.

2. Zgromadzenie dzisiejsze reprezentantów tej części żydostwa zach. Małopolski i Śląska wyraża przekonanie, że różnice poglądów i zapatrywań w innych sprawach, nie będą przeszkodą w harmonijnej współpracy z reprezentantami organizacji sjonistycznej w Jewish Agency — w sprawie osiągnięcia tego wzniosłego celu wysiłkiem całego żydostwa, przy poparciu całego świata cywilizowanego".

Na przewodniczącego obrad, powołał mówca prezesa stowarzyszenia „Bnei Brith" w Krakowie p. Dra Leona Fischlowitza, który po objęciu przewodnictwa wygłosił przemówienie na temat znaczenia, jakie odbudowana Palestyna mieć będzie dla żydostwa i całej ludzkości. Z kolei zabrał głos prezes gminy żydowskiej p. **Dr. Rafał Landau**, który jako członek komitetu organizacyjnego, utworzonego przed dwoma tygodniami w Warszawie, przedstawił techniczną stronę obecnego zjazdu wyborczego, zwołanego w pośpiechu wobec bliskiego terminu zebrania Rady Jewish Agency w Zurychu. Tym pośpiechem tłumaczy mówca stosunkowo niewielką liczbę zaproszonych wyborców.

Następnie prezes związku inwalidów p. Bachner wyraził radość z powodu stworzenia wspólnego frontu żydowskiego dla odbudowy Palestyny, poczem w **głosowaniu przyjęto jednomyślnie rezolucję, zgłoszoną przez Dra Adera.**

Podczas zarządzonej przerwy obradowała komisja matka, której imieniem prezes Stow. Kupców **p. Schechter** przedstawił zjazdowi listę kandydatów w następującym składzie: członkowie Rady Jewish Agency pp. **Dr. Leon Ader i Dr. Rafał Landau**, zastępcy pp: **Dr. Otto Aronade** (Katowice), **Dr. Leon Fischlowitz i Dr. Filip Landau** (Kraków) i **Dr. Herman Mütz** wiceburmistrz m. Tarnowa. Zarazem komisja-matka przedstawiła rezolucję, aby zjazd uznając konieczność uzyskania reprezentacji w Jewish Agency dla przedstawiciela żydostwa wojewódzkiego śląskiego, odniósł się do władz londyńskich **z żądaniem powiększenia liczby członków Jewish Agency w naszej dzielnicy z 2 na 3**, przyczem wrazie przyjęcia tego postulatu przez Londyn Dr. Aronade zostałby trzecim członkiem, obok obecnie wybranych Dra Adera i Dra R. Landaua. Całą listę kandydatów wraz z wnioskiem powyższym przyjęto po dłuższej dyskusji, w czasie której omawiano głównie sprawę obsadzenia dalszych miejsc zastępców, na wypadek powiększenia liczby delegatów do trzech i — co za tem idzie — liczby zastępców do sześciu. Do dalszych miejsc zastępców zgłosili pretensje zarówno reprezentanci gospodarczych ugrupowań zawodowych, jak i delegaci z większych miast z prowincji. Wybór tych ew. dalszych trzech zastępców postanowiono odroczyć do czasu załatwienia sprawy powiększenia liczby delegatów. Przyjęto też zasadę, że Dr. Aronade wchodzi obecnie w rachubę, **jako pierwszy zastępca, a in** ni według kolejno wedle wieku.

Wkońcu Dr. Ader podziękował imieniem własnem i imieniem Dra R. Landaua za wybór, przyczem **wskazując na uchwały zjazdu, oznaczające podjęcie przyjacielskiej współpracy z sjonistami, złożył wśród hucznych oklasków wyrazy hołdu prezydentowi organizacji sjonistycznej na naszym terenie, wielce zasłużonemu posłowi Drowi Thonowi.**

Trumna ze szczątkami gen. Bema złożona w sarkofagu

Tarnów, 7 7 PAT. Wczoraj **o godzinie 7** rano nastąpiło złożenie trumny **ze szczątkami** gen. Bema w sarkofagu w mauzoleum. Dla wykonania tej pracy zbudowano odpowiednie rusztowanie do wierzchołka mauzoleum, poczem trumnę przy pomocy dźwigów wyciągnięto na wysokość sarkofagu, a po złożeniu jej w sarkofagu ścianę boczną zamurowano. W czasie składania trumny w sarkofagu kompanja piechoty ustawiona przed mauzoleum oddała honory wojskowe.

Przed zjednoczeniem stronnictw ukraińskich

Ze Lwowa donoszą, że pomiędzy Ukraińską Narodowo- Demokratyczną Organizacją (UNDO), Ukraińską Socjalistyczno- Radykalną partją i Selrobem- prawicą, toczą się od dwóch miesięcy rokowania w sprawie utworzenia tak zw. „Ukraińskiego Komitetu Wykonawczego" wszystkich tych stronnictw. Byłby on reprezentacją ukraińskich partyj politycznych w Polsce w sprawach narodowych, przyczem w zagadnieniach socjalno- demokratycznych każde stronnictwo zachowałoby wolną rękę. Organizacja wspólnej egzekutywy motywuje się potrzebą utworzenia jednolitego frontu, w celu przeciwstawienia się polonizacyjnej działalności organizacyj regjonalistycznych w województwach wschodnich, szczególniej zaś na Wołyniu. Projekt ten nie jest nowy. Przed pięciu laty, w 1924 r. poprzednica UNDO, tak zw. „Ukraińska Narodowo- Trudowa Partja" czyniła starania, aby stworzyć „Ukraińską Radę Werchowną", (Naczelna), w której reprezentowaneby były wszystkie ukraińskie partje polityczne. Napotkał on jednak na sprzeciw radykałów ukraińskich, odrzucających współpracę z partjami burżuazyjnemi. Obecne pertraktacje zaszły tak daleko, że ułożono wspólną platformę polityczną, a w pierwszej połowie sierpnia Komitet Wykonawczy ma być ukonstytuowany i rozpocząć działalność. (Pap).

Sąd nad „rewolucyjnymi szkodnikami"

Moskwa, 7 7 PAT. Organ czerwonej armji „Krasnaja Zwiezda" donosi, że w okręgu mohylewskim na Białej Rusi odbył się sąd nad 26 osobami, z kategorji t. zw. rewolucyjnych szkodników, którzy mieli występować przeciwko kolektywizacji reformy rolnej i samoopodatkowania. Siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, dwóch uniewinniono pozostałych zasądzono na karę więzienia od 5 do 10 lat.

Amerykańscy komuniści aresztowani — w Rosji!

Wiedeń, 7 7 PAT. Według doniesień dzienników z Nowego Jorku, aresztowanych zostało w Rosji sowieckiej na rozkaz międzynarodówki sowieckiej wielu amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy przyjechali do Rosji na zaproszenie tejże międzynarodówki. — Amerykańskiemu przywódcy komunistycznemu Lovestone udało się zbiec. Przybył on przed kilku dniami do Nowego Jorku.

Zamach na prem. bułgarskiego

Wiedeń, 7 7 PAT. Według doniesień dzienników z Sofji usiłował pewien bandata dokonać zamachu na życie premjera Ljapczewa, który jechał pociągiem na linji Plevdia. Premier wyszedł bez szwanku.

WYBORY WE LWOWIE

Lwów, 7 7 Tel. wł. Dziś odbyły się tu wybory niesjonistycznych członków Rady Jewish Agency. Wybory odbyły się systemem proporcjonalnym. Ze względu na to, że głosowanie odbywać się może także listownie, wynik będzie znany w poniedziałek. Nie ulega on jednak wątpliwości, wobec zgłoszenia jednej tylko listy kandydatów. (Listę tę wczoraj ogłosiliśmy — Red.)

Samorząd rzemieślniczy a Żydzi

Udział rzemiosła żydowskiego w ogólno-krajowej produkcji drobnej. — Pauperyzacja rzemiosła żydowskiego w świetle cyfr i faktów. — Nowa ustawa przemysłowa, a Żydzi. — Rola spółdzielni w uzdrowieniu rzemiosła żydowskiego w Polsce.

Wywiad u b. prezesa Związku Rzemieślników Żydów Rzeczypospolitej Polskiej inż. Adama Czerniakowa

Warszawa, w lipcu

Wobec uruchomienia na terenie całego Państwa Polskiego Izb Rzemieślniczych, mających doniosłe znaczenie, dla szerokich rzesz rzemieślników żydowskich uważaliśmy za stosowne zwrócić się do wybitnego znawcy w tej dziedzinie b. prezesa Związku Rzemieślników-Żydów Rzeczypospolitej Polskiej, p. inż. Adama Czerniakowa z prośbą o udzielenie nam wywiadu.

— Jaką liczbą wyraża się udział rzemiosła żydowskiego w ogólno-krajowej produkcji drobnej? Czy rzeczywiście żydowskie rzemiosło w Polsce reprezentuje połowę rzemiosła polskiego? — zapytujemy na wstępie naszej rozmowy p. Czerniakowa.

— Z rewelacyjną tą liczbą — zaznacza w odpowiedzi nasz szan. rozmówca — poraz pierwszy zapoznałem społeczeństwo na I-szym kongresie rzemiosła żydowskiego w Polsce. Oparłem ją na opracowanym, na moją prośbę materjale przez Gł. Urząd Statystyczny. Okazało się, że na znacznej połaci kraju, obejmującej Małopolskę, Ziemie Wschodnie i część Kongresówki włącznie z m. st. Warszawą zarejestrowano przy spisie ludności w r. 1921 w dziale górnictwa i przemysłu 218.901 samodzielnych producentów a w tem Żydów 100.352, pomagających członków rodzin 289,26, w tem Żydów 16799. Z uwagi na to, że dane powyższe obejmują zarówno większe placówki gospodarcze, jak i mniejsze jednostki, można dojść do wniosku, że udział Żydów, posiadających na ogół mniejsze warsztwy, w liczbach powyższych wynosi conajmniej 50 procent.

Wniosek ten znalazł kilkakrotnie potwierdzenie przy tu i ówdzie dla różnych celów przeprowadzonym spisie. A więc np. przeprowadzona w Warszawie w r. 1918 rejestracja wykazała na 5558 warsztatów chrześcijańskich, 5616 warsztatów żydowskich. Ostatnio przeprowadzona rejestracja rzemieślników przed wyborami do Izb Rzemieślniczych również potwierdziła udział Żydów w 50 proc. rzemiosła polskiego, sięgając w Warszawie nawet 55 proc.

A dodać należy, że w obliczeniu nie uwzględniono rzemieślników - chałupników, którzy wśród żydowskich rzemieślników stanowią bardzo pokaźną liczbę.

Potężną liczbę żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych zarejestrowano również w statystyce przeprowadzonej w r. 1921 przez Joint. Zbadano wtedy li tylko w 185 miastach polskich 67897 wytwórni żydowskich. Okazało się, że pracowało w nich 213,000 osób, a to właściciele członków rodzin i robotników. Z liczby wymienionej 80 proc. (84431 właścicieli i członków rodzin plus 87030 robotników = 171461) było Żydów.

— Czy były to poważniejsze jednostki gospodarcze?

— Niestety, badania ujawniły przeważnie wytwórnie mniejsze, typu średniego i drobnego przedsiębiorstwa.

— Czy naogół wzrosła ich liczba w stosunku do stanu przedwojennego?

— Tak, ale nie można tego powiedzieć o rozmiarze samych przedsiębiorstw, albowiem rejestracja wykazała, że ilość robotników, wynosząca przed wojną przeciętnie w warsztacie 6.5, zmniejszyła się do 2,2. W znacznej części przedsiębiorstw (48 proc.) nie zarejestrowano przytem wogóle robotników najemnych. Gdzieniegdzie na prowincji zarejestrowano od 31 proc. do 55,7 proc. takich warsztatów bez robotników najemnych. Czy się ten stan polepszył w międzyczasie, trudno powiedzieć, albowiem rzemiosło żydowskie od dłuższego czasu, datującego z czasów przedwojennych, znajduje się w stanie rozkładu. Dużą rolę odgrywa tu nędza mas żydowskich, wpływająca na redukcję terminatorów żydowskich, zmuszonych do wczesnego zarobkowania, a co za tem idzie brak normalnego wyszkolenia fachowego.

— Jak się odbije nowa ustawa przemysłowa na rzemiośle żydowskiem?

— Pod względem organizacyjnym zmusi dotąd jeszcze ospałych rzemieślników żydowskich do zrzeszania się. Natomiast wprowadzenie t. zw. dowodu uzdolnienia, w myśl którego należy składać egzaminy na czeladnika i majstra i kończyć szkołę dokształcającą jest, zdaniem moim, nie wskazane przy obecnem położeniu gospodarczem kraju, dla rzemiosła wogóle a specjalnie dla rzemiosła żydowskiego, które w myśl ustawy uzależnione będzie, od dowolnej interpretacji licznych i zawiłych paragrafów ustawy przez młodą naszą biurokrację.

Ustawa przemysłowa przewiduje samorząd rzemieślniczy w postaci Izb Rzemieślniczych. Izby te z okrojonemi zresztą kompetencjami o tyle tylko odegrają rolę właściwą i dla rzemiosła żydowskiego, o ile rzemieślnicy żydowscy skierują do nich najlepsze swoje siły a nie, jak to często się dzieje, wielomandatowych łowców zaszczytów, które wielu z nich nie obowiązują po wyborach do ciężkiej pracy.

— Jakie są w chwili obecnej specjalne bolączki rzemiosła żydowskiego?

— Są to ogólnie znane sprawy. Wystarczy wymienić przymus odpoczynku niedzielnego, nierównomierne traktowanie żydowskiego rzemiosła przy udzielaniu kredytów państwowych, bojkot przy udzielaniu dostaw, swoiste traktowanie żydowskiego szkolnictwa zawodowego, któremu nie udzielono należnych mu praw, aczkolwiek społeczeństwo żydowskie własnym sumptem szkoły te utworzyło i utrzymuje, wyręczając w tem państwo i komunę. Z kolei młodzież, kończąca te szkoły, a nie posiadająca środków do usamodzielniania się i nie mająca możności emigrowania, bojkotowana jest przez wytwórnie państwowe i instytucje miejskie, w których chleb by mogła i powinna znaleźć. Jeśli dodać do tego niewspółmierne z możliwościami płatności podatki, obciążające nadmiernie żydowskich drobnych wytwórców, to stanie się jasnem, że potężnym musi być nakaz życia, wtłaczający tak znaczną część ludności żydowskiej w Polsce w orbitę twórczej pracy przemysłowej.

— A czy współdzielczość nie mogła by się przyczynić do uzdrowienia rzemiosła żydowskiego w Polsce?

— Należy w spółdzielczości odróżniać czysto kredytową jej formę od spółdzielczości sui generis rzemieślniczej, obejmującej kooperatywy surowcowe, bazary sprzedaży gotowych wyrobów, spółdzielnie wytwórcze i t. d. Jak wiadomo pierwsza forma zatoczyła dziś bardzo szerokie kręgi, zrzeszając w odnośnych spółdzielniach dziesiątki tysięcy rzemieślników żydowskich, przeważnie z drobnymi handlującymi. Natomiast spółdzielnie drugiego typu są na razie nieliczne a tu i ówdzie powstałe placówki stanowią za małym wyjątkiem wątłe jeszcze rośliny, nie wrosłe głęboko korzeniami w życie gospodarcze. Należy naturalnie życzyć tym placówkom dalszego rozwoju, który osiągną, o ile rzemiosło będzie mogło obsadzić kierownicze stanowiska w tych spółdzielniach lub też dopuści do kierownictwa w nich jednostki w miarę możności uspołecznione, uczciwe i inteligentne. Ale nawet przy większym rozwoju spółdzielni rzemieślniczych, które muszą być zasilone kredytem przez nieistniejący dotychczas Centralny Bank Rzemieślniczy, nie można powiedzieć, że rozwiążą się wszystkie bolączki rzemiosła, które leżą przeważnie w płaszczyźnie dla spółdzielczości mało dostępnej.

Miecz. Goldsztajn

OSKAR BAUM. 3

Ofiary losu

(Ciąg dalszy).

Zjawiła się gorączka i rosła i nie dała się usunąć. W gnębącem zdenerwowaniu następnych godzin miała służąca bardzo wiele do roboty. Nikt nie zwracał uwagi na Kurta. Zapomniano zupełnie, że jest w domu i że cały ten troskliwy pośpiech w chodzeniu wzmaga tylko zamieszanie i wsącza trwogę w jego umysł.

Zanim jeszcze nastała pora ułożenia się do snu, wszedł cicho do swego pokoju, rozebrał się i wsunął się pod kołdrę do łóżka, skąd mógł słyszeć każde słowo, każdy szmer, dochodzący z sypialni rodziców, znajdującej się tuż obok.

Lekarz był już trzykrotnie popołudniu, a ojciec nie opuścił jeszcze ani na chwilę sypialni, odkąd Kurt przybył do domu. Najbardziej jednak niepokoiła chłopca starsza kobieta, która od wczoraj krzątała się po mieszkaniu. Była to taka zwyczajna kobieta, jak posługaczka mniej więcej, a jednak obchodzono się z nią tak oględnie i przyjaźnie, słuchano dokładnie i natychmiast wszystkich jej zarządzeń, jakgdyby była najważniejszą osobą w mieszkaniu.

Cóż, jeśli matka naprawdę umarła? Chłód przebiegnął ciało Kurta na tę myśl: chłopak schował drżące ręce pod kołdrę: O tak, było to przecież możliwe! Umierało wszak tyle ludzi, którzy wcale jeszcze nie byli tacy starzy. Nieznośne, bolesne brzemię przywaliło mu serce, że nie mógł oddechać. — Zdało mu się, jakoby nieznana, okropna rzecz wyłaniała się ku niemu ze wszystkich stron, a on musi tu czekać na nią. Nie było to owo ciemne uczucie wiecznego rozstania lub osamotnienia, uczucie, jakie nachodzi czasem dzieci w pełnych przeczuć chwilach tego rodzaju, nie była to też owa nieokreślona trwoga przed śmiercią, której nie znał wcale. Katecheta opowiadał mu zawsze tyle pięknych i osobliwych rzeczy o tamtym świecie, kreślił mu tyle obiecujących fantastycznych rozkoszy, że śmierć wydała się mu wabiącą, ciemną, drobną dróżyną, za którą zaczyna się dopiero prawdziwe, właściwe życie. Niekiedy stawał się wręcz niecierpliwy i chciał już sam rychło być. Nie mógł pojąć, dlaczego ludzie zawsze tak załamują ręce i żalą się, kiedy umiera ktoś z bliskich. Wiedzieli chyba, że teraz będzie tej kochanej osobie tylko lepiej i że połączą się z nią znów, kiedy sami zejdą ze świata.

Ale matka jego była Żydówką! Razu pewnego powiedział jej już, jeszcze kiedy była zdrowa: Mamo, tobie przecież wieczysta szczęśliwość nie przypadnie w udziale. Jabym się bał na twojem miejscu! Dlaczego właściwie nie dajesz się ochrzcić?

Ale matka popatrzała nań wtedy tak smętnie, porwała go i szlochając przytuliła do siebie i całowała, że już nigdy nie poruszał tej sprawy.

— Biedaczka, chętnie pewnie chciała być chrześcijanka, ale nie dało się widocznie. Dlaczegóż się nie dało? — Długo głowił się nad tem, ale nie mógł wpaść na przyczynę tego. Kiedy pewnego razu zapytał o to wręcz ojca, ten pogniewał się bardzo za jego „głośne, natarczywe pytania“. A ksiądz zamiast odpowiedzi, popatrzył nań tylko zakłopotanie i począł mówić o czem innem.

Kiedy gdyby teraz umarła, byłaby skazana na wszystkie męki piekła, wśród najgorszych grzeszników na dole, w krainie zła! O, nie mógł sobie dać rady z tą myślą! Przywarł policzkami do twardej, zimnej ściany, że aż zabolały go dotliwie. Słyszał, jak obok matka wyrzucała okropnym obcym głosem urywane zdania i półsłowa, których sensu nie rozumiał przeważnie. Już to krzyczała, już spierała się. To znów skarżyła, żaliła się i błagała. Ojciec usiłował nadaremnie pocieszyć ją i uspokoić. Dlaczegóż tracił czas na puste słowa? Teraz jął płakać. Tak okropnie to brzmiało, kiedy ojciec płakał. Teraz obiecywał. Kurt słyszał to całkiem dokładnie, obiecywał, że znów stanie się Żydem, jakżeż mógłby to zrobić? Na miłość Boga, dlaczegóż nie wzywa księdza? Ten umie przemawiać tak łagodnie. Możeby ją nawrócił przecież.

— Ach Boże, teraz już przecież zapóźno! — krzyczała matka, — dlaczego mówisz to dopiero teraz? — Wszechmocny Boże, gdybym tak mogła umrzeć!

d. n.

Wiedeńskie teatry

Interesująca premjera w „Burgtheater" — U Reinhardta ciągle jeszcze „Verbrecher" Brucknera. — Ogromny sukces week-endowej komedji w „Kammerspiele". — „Republika rozkazuje w „Die Komödie".

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Wiedeń, w czerwcu.

Tuż u wrót kanikuły, w upalny dzień czerwcowy odbyła się w państwowym „Burgtheater" interesująca premjera. Sztuka nazywa się „Tobias Wunderlich", pióra młodego, ale nieprzeciętnie utalentowanego autora austrjackiego, Hermanna Heinza Ortnera. „Tobias Wunderlich" jest chrześcijańską legendą dwudziestego wieku, przepojoną mistycyzmem średniowiecza, ale wibrującą zarazem żywo odczutem rytmem współczesności. W małej miejscowości górno-austrjackiej staje się cud: z ołtarza zstępuje posąg świętej Barbary, staje się żywą kobietą i udaje do chaty ubogiego szewca Wunderlicha i tam zostaje jego towarzyszką życia, a raczej służącą. Ale nie święta zstąpiła z piedestału, tylko modelka, który w piętnastym wieku pozowała rzeźbiarzowi do jego dzieła. W miasteczku powstaje wielki rumor, tembardziej, że posąg św. Barbary został przed cudem zakupiony przez pewnego bogatego Amerykanina. Dzięki współczuciu z Elżbietą (tak nazywa się modelka) zmienia się zasadniczo życie Wunderlicha i on sam zwyczajny szewc staje się rzeźbiarzem, prorokiem i mistykiem. Koniec końców zostaje jednak oskarżony, że skradł posąg św. Barbary. Kiedy jednak przed sądem ma Elżbieta zeznawać, jako świadek, staje się drugi cud: postać jej rozchodzi się we mgle. Nadlatuje zadyszany dzwonnik: „Sw. Barbara stoi znowu na ołtarzu..." Teraz zaczyna się groteska. Miasteczko komercjalizuje sławę, jaką ta niecodzienna historja wywołała w świecie. „Hebung des Fremdenverkehres" — austrjaki ideał staje się w legendzie Ortnera faktem. Tobiasz Wunderlich ma w swojej izbie posąg, do którego pozowała mu Elżbieta, zanim wróciła do siebie, jako św. Barbary. Próbuje mu go pewien Amerykanin odkupić. W końcu zadawala się jednakowoż zamówieniem paru tysięcy drewnianych butów u szewca Wunderlicha, którym w międzyczasie owładnęła manja wielkości. Ciekawa mieszanina motywów legendarnych z humorystyczno-współczesnemi działami, wzbudzając zainteresowanie. Ortner posiada głęboko wierzącą duszę, ale także zmysł dla satyry i groteski. Publiczności podobało się przedstawienie i sukces był kolosalny. Przyczyniła się do niego w znacznej mierze reżyserja dyr. Herterich i gra odtwórców obu czołowych ról — Balsera i Marji Mayer.

Tajemniczy, pseudonimowy Ferdynand Bruckner wypełnia ciągle jeszcze co wieczorem widownię reinhardrskiego teatru publicznością, śledzącą z napięciem akcję prawdziwie modernistycznego dramatu „Verbrecher". Przekrój współczesnego życia wielkomiejskiego, widziany przez nadmiernie pesymistycznego psychologa, oddany jest także w inscenizacji. Kurtynę stanowi mur dwupiętrowej kamienicy. Kurtyna jedzie w górę. Widzimy, co się dzieje w odsłoniętych mieszkaniach. Salony, pokoje kawalerskie, kuchnie, izdebki dla służby, szynk etc. rozdziewiają ku nam swoją paszczę. Zionie z niej odór zbrodni perwersji i zgnilizny. Kucharka zakochana jest w bezrobotnym kelnerze. Student i stenotypistka zdychają z głodu i czekają na nieszczęście: dziecko. Młody urzędnik bankowy kocha kobietę, która mogłaby być jego matką. Kokocia córeczka stroi się za pieniądze sprzeniewierzone przez panią hoiratową. Jej brat łowi ryby w mętnej wodzie homoseksualizmu. Nieszczęśliwy młodzian, wyzyskiwany jest na tem tle. Zbrodnie i przestępstwa następują po sobie z zawrotną szybkością. Kucharka dusi rywalkę, z którą zdradził ją kelner. Stenotypistka zabija dziecko, bo nie ma z czego żyć. Bandyta homoseksualny szantażuje przyjaciela... W drugim akcie scena przedstawia gmach sądowy, również w przekroju. Przed przysięgłymi staje kelner, który zostaje skazany na śmierć, mimo iż zbrodni nie popełnił; w innej sali ogłasza się wyrok, uwalniający szantażystę; w jeszcze innej skazuje sędzia na karę więzienną nieszczęsną matkę, która wraz z drugiem dzieckiem chciała pójść w śmierć, ale została odratowana. Ten drugi akt jest doskonałą, ostrą parodją na sądownictwo. W akcie trzecim widzimy znowu dom wielkomiejski, wylęgarnię prawdziwych zbrodniarzy i takich, których tylko prawo za przestępców uważa. Życie toczy się dalej, brudne, robaczywe życie... Kurtyna spada. Wiara w człowieka nie doszła ani na chwilę do głosu. Psychologiczne credo Brucknera brzmi bowiem: ludzie są źli, stosunki chorobliwe, sprawiedliwość zardzewiała. Efekt przedstawienia jest duży: staramy się wzruszać ramionami, ale z wielkiem zdenerwowaniem opuszczamy teatr. Czy jednakowoż świat jest naprawdę takim, jak go zagadkowy, bezwątpienia bardzo zdolny, autor widzi? Myślę, że możnaby równo przekonywująco sztukę o wręcz odwrotnej tendencji napisać...

W „Kammerspiele" grają już od dłuższego czasu en suite doskonałą farsę Franza Arnolda i Ernsta Bacha „Weekend im Paradies". W okresie week-endów — komedja, napisana z paryską rutyną, wiedeńskim dowcipem tryskająca. Komizm sytuacyjny rośnie od sceny do sceny, kąpiemy się poprostu w humorze i oślepiają nas rakiety niespodziewanych dowcipów. Pogoda, słońce, śliczne kobiety w kostjumach kąpielowych, drastyczne sytucje, satyra na urzędy austrjackie, na moralność oficjalną, doskonała gra artystów, wdzięk aktorek, niesłychany galimatjas par pseudomałżeńskich w hotelu weekendowym i świetna reżyserja składają się razem na niebylejaki sukces farsy, której treści podawać nie można, którą widzieć trzeba, by przez trzy godziny pokładać się ze śmiechu i być w dosłownem tego słowa znaczeniu zachwyconym.

Drugi wiedeński Teatr Kameralny „Die Komödie" zaprezentował nam również austrjacką sztukę (w liście niniejszym piszemy tylko o utworach austrackich autorów) Rudolfa Wathara i Fritza Gottwalda „Die Republik befiehlt". Na rozkaz republiki musi francuski attaché w Madrycie romansować z żoniusią hiszpańskiego ministra wojny, ponieważ tego wymaga francuska racja stanu. Biedny attaché jest nieszczęśliwy, gdyż nie chce zdradzać swojej kochanki, żony ambasadora, pod którego rozkazami on pozostaje. Musi jednak ulec i rozpocząć atak. Gramofon gra Marsyljankę — republika rozkazuje... Można sobie wyobrazić, że spełnienie tego rozkazu nie jest w konsekwencji takie przykre i gdyby nie obudzona zazdrość pani ambasadorowej wszystko byłoby w porządku. Ostatecznie udaje się eleganckiemu attaché skutecznie na dwóch frontach — walczyć i na obu zdobywać laury. Dzieje się to ku wielkiemu zadowoleniu obu „wykiwanych" małżonków, którzy uważają naturalnie swoje żonki za najcnotliwsze pod słońcem i robią dosonałe polityczne i niepolityczne interesy. Z okazji tego bardzo udałego przedstawienia wspomnieć należy o artyście, który jest najwybitniejszym w „Die Komödie", a który i pozatem należy do jednego z największych nadziei rokujących młodych aktorów Wiednia. Nazywa się on Kurt Daehn i jest po kądzieli Polakiem. Widzieliśmy go już w najrozmaitszych rolach i zawsze było to interesujące przeżycie. Rolę attaché gra Kurt Daehn po swojemu: z wielką siłą witalną, humorem idącym od serca i szarmancko, w najlepszem tego słowa znaczeniu. Kurt Daehn jest więcej niż aktorem. Idea trójjedynności autora, artysty i widza, idea artystycznego pośrednictwa między poetą, a publicznością, znajduje w nim nietylko zapalonego teoretyka, ale utalentowanego realizatora. Niebezpiecznie jest bawić się w proroctwa, ale zdaje się, że możemy śmiało zaryzykować twierdzenie: Kurt Daehn, dzisiaj doskonały aktor „Die Komödie", jutro będzie napewno jedną z gwiazd teatru, wiedeńskiego, której sława nie ograniczy się do naddunajskiego miasta.

Dr. Sz. W.

ROZMAITOŚCI

Jak cztery dziewczęta chciały zdystansować Lindbergha

Sława Lindbergha nie dała spokoju czterem młodym dziewczętom, które postanowiły małą łodzią motorową odbyć podróż do Europy. 11-letnia Gerda Bessi, córka zamieszkałego w Nowym Jorku włoskiego kupca, oraz 10-letnia Julja Petuzillo, 9-letnia Gloria Bakaren, oraz 8-letnia Dorota Egbert, porozumiały się ze sobą, by małą łodzią motorową wybrać się w drogę do Europy. Bez pomocy „mężczyzny" nie udało się im jednak odwiązać łodzi motorowej przeto wtajemniczyły w swój plan 11-letniego ucznia Harry'ego Engelhausena, któremu się rzeczywiście udało łódź uruchomić. Z niezwykłą szybkością pędziła motorówka ku pełnemu morzu, ale gdy łódź zaczęła mocno się kołysać, dzieci wybuchły głośnym płaczem. Młody Harry rzucił się w morze i odpłynął do brzegu, ale ze zmęczenia zemdlał. Dopiero po godzinie odkrył go przypadkowo jakiś majtek, któremu opowiedział całą swą przygodę. Zawiadomiono natychmiast władze, które zarządziły akcję ratunkową. Wysłano dwa parowce i 12 wielkich łodzi motorowych oraz uruchomiono aeroplan, by poszukiwać żądne przygód dziewczynki.

Z powodu ciemnej nocy nie udało się ich jednakowoż odnaleźć i myślano, że te awanturnice tragicznie skończą na morzu. Zawiadomiono rodziców, którzy zrozpaczeni przybyli do portu. Wysłano znowu dwa duże aeroplany, zaopatrzone w reflektory, którym dopiero o godz. 2 w nocy udało się odnaleźć dzieci unoszone motorówką. Natychmiast przybyły na miejsce łodzie motorowe i uratowały biedne dzieci przed niechybną śmiercią. Pilot aeroplanu otrzymał nagrodę w kwocie 1000 dolarów, a władze portowe wszczęły śledztwo, by ustalić w jaki sposób mogły dzieci zabrać niepostrzeżenie łódź motorową

—o—

TAJNA RADJOSTACJA DONIOSŁA O „ZAMORDOWANIU HOOVERA".

Ogromne przerażenie wśród radjosłuchaczy w Nowym Jorku wywołała wiadomość o zamordowaniu prezydenta Hoovera oraz o beznadziejnym stanie wiceprezydenta Curtisa. Speaker radjostacji przedstawił radjosłuchaczom przebieg zamachu morderczego i nawet dosłownie powtórzył ostatnie słowa zamordowanego.

Zelektryzowani tą wiadomością radjosłuchacze poczęli zwracać się telegraficznie do redakcyj różnych pism celem otrzymania potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości, jednak redakcje o zamachu nic nie wiedziały.

Dochodzenia w tej sprawie wykazały, że pewna silna stacja amatorska w chwili, kiedy stacja WYZ z powodu defektu była nieczynną, nadała tę przerażającą wiadomość. Sprawcy tego „figla" dotychczas nie wykryto.

LEGENDA O URATOWANIU CARA MIKOŁAJA II.

Pomimo że przeprowadzone poszukiwania ustaliły z całą stanowczością fakt wymordowania Mikołaja II. wraz z jego rodziną w piwnicach domu Jepatjewa w Ekaterynburgu, a następnie spalenie zwłok w pobliskim lesie, krążą uporczywe słuchy, jakoby car i jedno z jego dzieci były uratowane od śmierci.

Obecnie znowu jeden z rosyjskich monarchistów, którego nazwisko trzymane jest w tajemnicy, ogłasza list, dowodzący, iż car wraz z dwiema córkami zdołał ujść od katastrofy. Na razie — powiada on — musi wystarczyć moje słowo honoru, że car żyje. To samo oświadcza były dowodzący w 1918 r. wojskami czeskiemi w okręgu uralskim, jenerał Gajda.

Zwolennicy wielkiego księcia Cyryla energicznie zaprzeczają tej pogłosce, która ma na celu wywołanie jeszcze większego zamętu w sferach emigracji rosyjskiej.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Dobre i złe strony kąpieli

Zbliża się czas wyjazdu do kąpieli. Nie od rzeczy więc będzie zastanowić się nieco, kto, gdzie i jak kąpać się może i powinien. Niejeden już pośpieszył się w gorący dzień letni zażyć zimnej kąpieli i powrócił chory do domu, niejednemu też sercowo choremu skróciła łaźnia parowa życie. Pierwszą tedy kwestją, którą rozwiązać należy, jest pytanie zasadnicze:

kemu wolno się kąpać?

Bo chociaż nie można wymagać, by każdy przed użyciem zimnej czy gorącej kąpieli poddawał się badaniu lekarskiemu, to jednak w wypadkach wątpliwych każdy rozsądny człowiek powinien zasięgnąć porady, czy mu się wolno kąpać, czy nie. Nie dość ostrożności zalecić trzeba przedewszystkiem wszystkim chorym na płuca, choćby się rozchodziło tylko o lekki katar szczytów; jakżeż często jednak zdarza się, że młodzi chłopcy czy dziewczęta, nie przeczuwający nawet, że cierpią już na katar szczytów płuc, nadużywają kąpieli rzecznych, rujnując sobie przytem zdrowie na długi przeciąg czasu, czasem nawet na życie całe! Byłby najwyższy czas po temu, by lekarze szkolni w szkołach niższych, a także, o ile możności w szkołach wyższych, poddawali młodzież badaniu w tym właśnie kierunku, by ustalić, czy kąpiele zimne w czasie wakacyj nie mogą jej zaszkodzić.

Równie szkodliwe są zimne kąpiele dla reumatyków i nerwowo chorych, a nadto i dla otyłych, bo serce ludzi tłustych niemniej jest wrażliwe na zimno, jak i na gorąco. Tu nasuwa się pytanie,

czy kąpiele powodują schudnięcie?

wiele bowiem ludzi uczęszcza do parówki, by schudnąć. Że tracą przytem tylko wyparowaną z siebie wodę, nie zaś tłuszcz, w to nie chcą wierzyć mimo tysiącznych zapewnień. Podobnie rozpowszechnione jest mniemanie, jakoby kąpiel w zimnej wodzie i uprawiane przytem pływanie pociągało za sobą chudnięcie. I to jednak nie zupełnie jest zgodne z prawdą, bo jedynem pewnem następstwem zimnej kąpieli, czy forsownej tury pływackiej jest potężny głód, który nieubłaganie domaga się zaspokojenia. To więc co się straciło przez kąpieli ruch w kąpieli, to się odzyskuje niestety, najnaturalniejszą drogą — jedzeniem. Chudną na skutek zimnych kąpieli tylko ci, którzy opuszczają je, dzwoniąc zębami i bez apetytu, a więc ludzie anemiczni, którzy wogóle zimnych kąpieli brać nie powinni. Niestety mówi się o tych rzeczach o wiele zamało i bez należytej szczerości. Kto bowiem w czasach dzisiejszych, w czasach nadmiernie rozwiniętego sportu, ośmiela się występować przeciwko kąpielom i pływaniu, ten naraża się wprost na pośmiewisko.

Nie tu jest miejsce, by rozpisywać się o korzyściach t. zw. kąpieli leczniczych takich jak mułowe, z kwasem węglowym, elektryczne i inne, stosowanych w przebiegu rozmaitych chorób, ponieważ rzadko zdarza się, by stosowano je bez ordynacji lekarskiej. Są jednak dwa rodzaje kąpieli, które ludzie chętnie ordynują sobie sami, bez oglądania się na lekarza, są to

parówki i kąpiele siarczane

i to pierwsze przeciw otyłości, (jak już powiedzieliśmy wyżej, bez skutku) i drugie przeciw schorzeniom reumatycznym wszelakiego stopnia. Na reumatyzm mięśniowy oddziaływują kąpiele te wcale dobrze, wynik jednak przy rwie kulszowej (ischiasie) i przy innych nerwobólach nie jest taki pewny. Wielu terapeutów odrzuca dziś wogóle stosowanie kąpieli siarczanych w tych cierpieniach, zalecając raczej stosowanie nowego aparatu elektrycznego t. zw. tonizatora, którym osiągają podobno bardzo korzystne rezultaty.

Nie od rzeczy też będzie wspomnieć na tem miejscu i o tem, że występujący dziś coraz bardziej jako choroba masowa reumatyzm, który też instytucje zdrowia publicznego, jak n. p. kasy chorych obciąża wzrastającymi z każym dniem wydatkami materjalnymi, wywoływany jest według zdania wielu wybitnych lekarzy właśnie przez nadmierne kąpiele rzeczne. Nałożenie sobie ograniczenia w tym względzie, zwłaszcza przez ludzi wrażliwych, powinno się stać jednym z najważniejszych punktów w programie walki z reumatyzmem.

Jeden jest jeszcze rodzaj kąpieli, które ze względu na zbliżający się sezon powinny być omówione,

kąpiele słoneczne i powietrzne

Kąpielom słonecznym poświęcimy kiedyindziej artykuł; dziś powiemy pokrótce tylko tyle, że trzeba się do nich powoli i ostrożnie przyzwyczajać, jeśli się nie chce narazić na mniej lub więcej silne zapalenie skóry i inne dolegliwości w postaci bicia serca, zawrotów głowy, gorączki itd. Zajmiemy się natomiast nieco obszerniej kąpielami powietrznemi, jako mniej znanemi. Przez kąpiel powietrzną rozumie się wystawianie rozebranego, obnażonego ciała na działanie powietrza, połączone z wykonywaniem energicznych ćwiczeń gimnastycznych. Ćwiczenia te są konieczne, by pobudzić krążenie krwi i nie narazić danego osobnika na zaziębienie. Ostrożni ludzie stosują takie kąpiele powietrzne z początku w pokoju przy otwartem oknie, obierając też na początek dnie ciepłe. Później, w miarę przyzwyczajenia, można je stosować przy każdej pogodzie, pamiętając jednak o tem, by w dni zimne i wietrzne odpowiednio skrócić czas kąpieli.

—o§o—

Odpowiedzi redakcji:

WDZIĘCZNY CZYTELNIK 21: 1) Sprawa ta stoi prawdopodobnie w związku z trądzikiem, o którym Pan wspomina, jenakowoż sam opis listowny nie wystarcza do wyrobienia sobie zdania w tym względzie. Rzecz wymaga obejrzenia. — 2) i 3) I owszem, naświetlania lampą kwarcową działają w takich wypadkach bardzo korzystnie, ale o radykalnem usunięciu, raz na zawsze, nie może być mowy. Cierpienie to wymaga ciągłej troskliwości i leczenia. — 4) Jest to przesąd. Dolegliwości te nie stoją w żadnym stosunku z życiem płciowem, a polegają na nadmiernej produkcji łoju w gruczołach łojowych skóry. — ZŁAMANE ŻYCIE: Nie; są to dwie różne choroby, nie mające z sobą nic wspólnego. W parkinsowiźmie próbowano wprawdzie również stosowania podobnej metody, ale bez widocznego skutku. Leczenie to stosowane jest zresztą i w Krakowie wyjazd zagranicę wobec tgo zbyteczny. — BRUNETKA Z KRAKOWA: Wobec tłustości cery wskazane jest myć twarz gorącą wodą i zmywać zaraz potem zimną. W ciągu dnia 2—3 razy przejechać twarz wacikiem zamoczonym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. — 2) Piegi zwilżać roztworem perhydrolu w spirytusie (na receptę lekarza). — N. B.: Namydlanie jest konieczne; golenie się na sucho jest bolesne i powoduje pryskanie skóry, z następowem zakażaniem i powstawaniem pryszczów. — R. 13, KRAKÓW: Proszę się zastosować do rady, udzielonej „Brunetce z Krakowa“ pod 2. — FRYDA Z PROWINCJI: Nerwica żołądka bywa jednym z objawów ogólnej nerwicy; w wypadku Pani jednak nie wiemy, czy badana była treść żołądka, a bez tego trudno myślać o leczeniu. — ORTODOKSYJNY STUDENT: Trzeba codziennie pędzlować podeszwy, pięty i przestrzenie międzypalcowe 20-procnt. wodnym roztworem formaliny (tylko na receptę lekarza). — DJANA S. N.: Zmywać kilka razy dziennie wodą z octem i zaraz potem pudrować pudrem z tannoformem. — STAŁY CZYTELNIK „N. DZ.“ NR. 1: 1) Dolegliwości te są objawem ogólnej neurastenji, cierpienia wyleczalnego. Kierunek i sposób leczenia przepisać Panu może tylko lekarz chorób nerwowych po zbadaniu ; my, na odległość, uczynić tego nie możemy. — 2) Katar cewki nie ma nic wspólnego z tym nałogiem. — 3) Kąpieli rzecznych nie doradzamy. — M. S. 18: 1) Elektryzacja nosa słabymi prądami galwanicznymi. — 2) Kilka razy dziennie wcierać w dłonie i między palce puder z tannoformem. — SZCZYGIEŁ, KRAKÓW: 1) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy i przynajmniej raz na tydzień naświetlać głowę lampą kwarcową. — 2) Patrz „Brunetka z Krakowa“. — 3) Patrz „Ortodoksyjny student“. — 4) Wymaga zbadania przez chirurga, względnie ortopedę. — GAN: Wszystko zdaje się przemawiać za zajściem w ciążę, jednakowoż ze względu na bóle, o których Pani wspomina, należałoby poddać się badaniu lekarskiemu i to im prędzej, tem lepiej. — NIEŚWIADOMA: Absolutnie nie można i to już od szóstego miesiąca. — BUJNA FANTAZJA Z GORLIC: Jest to, jak z opisu wnioskujemy, następstwo odmrożenia. Maść z kamforą i ichtyolem (na receptę lekarza) może sprowadzić zmianę na lepsze. — SMUTNY Z TARNOWA: Przyczyną jest prawdopodobnie nadmierna nerwowość, a przyczyniać się tu może i niedokrewność. Jest to w każdym razie stan dostępny leczeniu, nie należy go tylko zaniedbywać. — KOBIETA ZE SKAZĄ: 1) Przyczyną może być zapalenie jajnika, za czem przemawiałby również ów ból w jamie brzusznej, jednakowoż pewność dać może tylko — zbadanie. Bez tego wszystko pozostaje w sferze pomysłów. — 2) Pierwsze przypuszczenie Pani wydaje się nam trafne i bardziej prawdopodobne. — IGNOTUS 36: Stan Pański jest zanadto skomplikowany, za wiele chorób wchodzi tu w grę, abyśmy mogli odważyć się radzić Panu cokolwiek. Tylko lekarz, który zna dokładnie na podstawie autopsji stan Pański, może odpowiedzieć na 4 pierwsze pytania. — 5) Piasek, względnie kryształki kwasu moczowego, przechodząc przez cewkę drażnią jej błonę śluzową i wywołują owo pieczenie, które jest jednym z objawów kataru cewki.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“
Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Więcej nauczycieli wychowania fizycznego!

Jesteśmy świadkami od paru lat ogromnego, a nawet spontanicznego rozwoju sportu w całej Polsce. Zarówno w dużych miastach, jak i małych miasteczkach, po wsiach i osiedlach, uwidocznia się pęd ku sportowi, wytwarzającemu tężyznę zarówno ciała, jak i ducha. Na to jednak, aby ten ruch, powstający czysto samorzutnie nie został skierowany w niewłaściwe łożysko, co w konsekwencji zamiast pożytku dla osób, garnących się do sportu, przyniosłoby im tylko krzywdę w postaci nadwątlonego zdrowia, koniecznem jest mieć w pogotowiu liczne kadry wykwalifikowanych wychowawców sportowych.

Ta liczba ludzi, którą dotychczas zdołano wykształcić w dziedzinie wychowania fizycznego, jest prawie niczem w porównaniu do zapotrzebowania. Dlatego też kwestja posiadania dużej ilości wykwalifikowanych instruktorów, którychby można było rozesłać po całym kraju, staje się problemem pierwszorzędnej wagi dla rozwoju wychowania fizycznego w Polsce.

Sprawa ta jest jednak wprost paląca, jeżeli mowa o interesach szkół żydowskich, względnie mas żydowskich. Można bowiem bez trudu wyliczyć te jednostki z pośród Żydów, które ukończyły państwowe kursy instruktorskie, względnie Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Pomijam tu kwestję powodów stanu takiego, jako nie mającą nic wspólnego z treścią niniejszego artykułu, a stwierdzam istotny stan.

W chwili obecnej stoimy wobec takich faktów: z jednej strony szereg szkół prowincjonalnych zwraca się z prośbami o instruktorów wychowania fizycznego z drugiej zaś strony nie widzimy bynajmniej chęci ze strony młodzieży, kończącej szkołę średnią, do wstępowania do Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Dlatego też dziś, gdy maturzyści i maturzystki opuszczają już mury szkolne i stają przed zagadnieniem wyboru swego zawodu życiowego, należy podkreślić iż dotychczas prawieże nieruszane i leżące odłogiem jest pole wychowania fizycznego. A otwierający się na jesieni w Warszawie Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, posiadający prawa wyższej uczelni, przyjmie niewątpliwie tych wszystkich, którzy będą się chcieli poświęcić wychowaniu fizycznemu. Zapewnienie takie dał Delegacji Żyd. Rady Wych. Fizycznego dyrektor PUWF'u p. płk. Kiliński, gdyż w interesie państwa leży posiadanie jaknajwiększej ilości zdrowych obywateli.

Przy wyborze swego zawodu, pomijając już sprawę zamiłowania, jako niepodlegającą żadnej dyskusji, należy uwzględnić dwa czynniki: 1-sze sprawę czysto zarobkową i 2-gie przyjemności z uprawiane go zajęcia. Jeżeli mowa o pierwszym z tych czynników, to dziś w chwili, gdy się mówi o nadprodukcji kupców, doktorów i prawników, czy też innych zawodów wyszkolonych, ukończenie Centralnego Instytutu Wych. Fizycznego daje sposobność do natych miastowego znalezienia dobrze usytuowanego zajęcia zarbokowego. Czynnik zaś drugi, to jest przyjemność z uprawianego zajęcia, rzadko gdzie tak prędko ukazuje się, jak ma miejsce przy wychowaniu fizycznem, gdzie wychowawca uczący innych sam musi oddawać się sportowi.

Poza tymi dwoma czynnikami jest jeszcze jeden i to bodajże najważniejszy — z punktu widzenia interesu już nie jednostki, ale społeczności: oto, że nauczyciele i nauczycielki wychowania fizycznego mają ogromnie szczytne posłannictwo do spełnienia: wychować nowe silne pokolenie.

Zarówno w interesie społeczności, jak i jednostki, należałoby sobie życzyć: jaknajwięcej nauczycieli i nauczycielek wychowania fizycznego w możliwie jak najkrótszym czasie!

Warszawa. (—) Albert Posner.

Sensacje sportowe Niemiec

Konflikt Böss-Mayer. — Niemcy biją Czechosłowację w walce o puhar Dawesa. — Szwedzi wreszcie pokonani w piłce nożnej.

(Od naszego berlińskiego korespondenta).

Mam wprawdzie pewne wątpliwości, czy konflikt Böss-Mayer należało umieścić pod rubrykę „Sport“, ale niech już będzie. Sprawa ta ma raczej z polityką, niż ze sportem do czynienia. P. Böss — przedstawiam państwu — burmistrz miasta Berlina, panna Mayer, słynna mistrzyni floretu.

W Polsce znają tę triumfatorkę amsterdamskiej Olimpjady przedewszystkiem Żydzi. Jak zwykle nie interesują ich tyle wyczyny sportowe, ile pochodzenie... o którem będą tu i ówdzie że jest żydowskie. Czy naprawdę tak jest — nie wiem, przyznam się nawet ze skruchą, że nie obchodzi mnie to znowu tak bardzo. Dla zaspokojenia ciekawości dodam, że w kilku nie-żydowskich czasopismach niemieckich czytałem, że jest Żydówką, w żydowskiej zaś „Jüdische Rundschau“ znalazłem raz sprostowanie jakiegoś jegomościa, podającego się za dobrego znajomego (o ile pamiętam) tej panienki, a zaprzeczającego jak najkategoryczniej, jakoby Helena Mayer była Żydówką. „Nie trza piasku“ — pomyślałem sobie i byłbym tę sprawę oddawna zagrzebał, gdyby nie nowa historja...

Zdarzyło się mianowicie, iż w czasie tych gorących zmagań sportowych w Amsterdamie. Helena Mayer, w chwili, gdy przy akompanjamencie huragana nowych oklasków zgromadzonej publiczności ogłaszano, że „Niemka, panna Mayer zwyciężyła w zawodach szermierczych pań z wielką przewagą“ ukazała się w czarno-biało-czerwonych barwach, powiewając do tego jeszcze chorągiewką o podobnych kolorach. Jak wiadomo barwy te zdobiły jeszcze stary monarchistyczny regime i nic dziwnego, że fakt ten nie uszedł uwadze zebranych, udzież stał się przedmiotem najsprzeczniejszych komentarzy na łamach prasy. Prawicowe dzienniki w Amsterdamie — rzecz jasna — nie omieszkały z wypadku tego ubić dla siebie nieco kapitału, rozpisując się o nim przesadnie. Sprawa jednak wkrótce wyjaśniona okazała się tylko przypadkowem nieporozumieniem. Nie była to żadna demonstracja polityczna przeciw ustrojowi republikańskiemu; barwy i chorągiewka, były oznakami klubu sportowego. Pod koniec wreszcie wdał się w to ojciec, podając do wiadomości publicznej, że on i jego córka są zdecydowanymi zwolennikami republiki.

Wszystko zdawało się być w porządku... aż tu znowu niedawno temu wyrwał się z tem burmistrz stolicy, jak Filip z konopi. Zarząd miasta mianowicie zapowiedział między innemi atrakcjami sezonu, tydzeń poświęcony kulturze fizycznej, przeplatany rozumie się pokazami sportowemi, na które sproszono najwybitniejszych zawodników. P. Böss jednak, który słyszał zapewne tylko pierwszą część historji z Amsterdamu, w swym honorze republikanina uczuł się dotknięty rzekomem zresztą postępowaniem Heleny Meyer, i... zabronił jej występować w stolicy. Zanim zdołano mu sprawę wytłumaczyć, już prasa rzucająca się na takie ochłapy z żarłocznością szakali, rozdmuchała ją do rozmiarów conajmniej senzacji. Nie pomogły telefoniczne przeprosiny głowy miasta, Helenka się obraziła i zadecydowała, że do stolicy nie wyjedzie. Ojciec jej wystosował ponadto list do burmistrza o zdecydowanym tonie, w którym zaznacza, że pochodzi z domu par excellence demokratycznego, ojciec jego należał do założycieli frakcji demokratycznej w czasach, gdy większość dzisiejszych demokratów „hurra“ wykrzykiwała (niektóre pisma dopatrują się w tem powiedzeniu — jaknajniesłuszniej zresztą — aluzji do adresata), sam był zawsze dobrym demokratą, wreszcie kończy stwierdzeniem, iż żadną miarą nie zgodzi się na to, by córkę jego wciągano w wir walk politycznych, i z tego względu nie pojedzie ona na zawody do Berlina. Cóż zrobić... trzeba będzie niestety zrezygnować z widzenia tej pełnej wdzięku mistrzyni świata, której Niemcy niemało laurów zawdzięczają.

* * *

Teraz już zdarzenie czysto sportowe, dla Niemców zaszczytne. W walce o puhar Dawesa sprzyjają im tego roku szczęście. Po Hiszpanji i Włoszech przyszła kolej na Czechosłowację, którą wyeliminowali bezapelacyjnie z dalszych rozgrywek. Trzy te państwa grały i odgrywają dziś niepoślednią rolę w tennisie europejskim Nic też dziwnego, że zwycięstwa nad niemi uważać można za sukces niemieckiego sportu, który wogóle szybko postępuje naprzód i niezawodnie w przyszłości wysunie się na czoło państw starego kontynentu. Czechosłowację pokonali Niemcy w jej własnym grodzie stołecznym — Pradze. Wynik brzmiał 4:1 na korzyść gości, a mógł też Czechów o włos pozbawić honorowego punktu. W skład zwycięzców wchodzili Moldenhauer, Landmann i Prenn. Czechów reprezentowali: Mecenauer, Menzel i pyszałkowaty Jan Koželuch, który ostatnio na kortach Warszawy tak pięknie zademonstrował przy mioty swego charakteru. Korzystny wynik zawdzięczają Niemcy przedewszystkiem Moldenhauerowi, którego spokojna i pewna gra przyczyniła się walnie do pięknego wyniku. Jedyne zwycięstwo zdołał Niemcom wydrzeć Menzel w zaciekłej walce z Landmannem; następną grę z Moldenhauerem zaprzepaścił z powodu nerwowej i bezplanowej akcji. Najpiękniejszym matchem turnieju była walka Prenn—Macenauer. Obaj zawodnicy, znajdujący się w doskonałej formie, pokazali grę piękną, pełną emocyj, o tempie wprost morderczem. Zwyciężył zasłużenie Prenn.

Obecnie stoją Niemcy przed rozgrywką z Anglją, której ubiegłego roku zmuszeni byli oddać zwycięstwo przy stanie 4:1. Match ten odbędzie się w Niemczech (ostatnio w Birmingham w Anglji). Czy i tym razem poszczęści się im jest bardzo wątpliwe, w każdym razie liczyć się należy z nader zaciekłą walką.

* * *

Wreszcie zwycięstwo, i to zasłużone, nad jednym z najlepszych zespołów w Europie. Od roku 1911 prześladuje Niemców pech — tak oni mówią, my powiedzmy raczej od roku 1911 brali oni potężnie do worka, ale tym razem powiodło się im i to niebywale. Przyznać trzeba, że tak, jak Niemcy byli dysponowani w Kolonji, i grali ambitnie, ofiarnie z niezachwianą wolą zwycięstwa, tak Szwedzi od których po ich zwycięstwach tegorocznych nad Holandją, Finlandją i Danją — spodziewano się daleko więcej, zawiedli na całej linji i rozczarowali. Brakowało im przedewszystkiem na sile i przebojowości. Sześć bramek na matchu międzypaństwowym, strzelonych przez jednego napastnika to niezwykłe rekord swego rodzaju. Dokonał tego fenomenalny lewoskrzydłowy Hofman z Drezna. Trzech bramek atoli sędzia nie uznał. Wynik 3:0. Publiczności mimo nieszczególnej pogody 65.000. Sędzia Braun z Wiednia, mimo popełnionych błędów prowadził zawody z zimną krwią, zachowując całkowitą niezależność sądu.

Eljada.

—o—

Wiadomości krajowe

MISTRZOSTWO KOLARSKIE SZOSOWE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO wygrał Kłosowicz na trasie Krzywie—Łowicz—Krzywie 100 km w 3 g 9 m. 2 sek.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE SZOSOWE WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO wygrał Fröss Pogoń na 100 km w 3 g 17 m 14 s.

NA REGATACH JUBILEUSZOWYCH 50-lecia Warszawskiego Towarzystwa Wiośl. zawodniczyło 18 klubów z 269 osadami i 295 zawodnikami.

JEŹDŹCY POLSCY uzyskali na zawodach hippicznych w Budapeszcie nowe sukcesy. Gzowski 2 pierwsze miejsca, Rojcewicz, Korytkowski i Trenkwald po 1 trzeciem, panie w konkursie zespołowym 2-gie. Czajkowska 1 pierwsze.

SPADEK FREKWENCJI notuje Łódź na zawodach footballowych.

RTM. ANTONIEWICZ, jeden z najlepszych jeźdźców polskich doznał na ostatnich wyścigach w Poznaniu bardzo ciężkiej kontuzji złamania obu obojczyków.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE SZOSOWE WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO wygrał Stefański na 100 km w 3 g 32 m 18 s.

HELJASZ Z POZNANIA zdobył nowy rekord polski w rzucie kulą 13'91 mtr.

ŁAZARSKI, były mistrz kolarski torowy Polski je den z najlepszych sprinterów dotychczasowych w Polsce, rozpoczął na nowo trening i wraca do sitywnego kolarstwa, zdaje się w barwach krakowskiej Garbarni.

600-ny MECZ grała Warszawianka ostatnio z Cracovią.

Wielki wyścig kolarski Z. K. S. Makkabi

Wczoraj odbył się na szosie Kraków—Zakopane 5-ty doroczny wyścig kolarski górski zorganizowany przez ŻKS Makkabi o mistrzostwo i puhar, ufundowany przez firmę Suchard. Zgromadził on na starcie w Krakowie 60 zawodników. Zawodnicy ruszyli z Krakowa o godz. 7,10 wśród ulewnego deszczu, który prześladował ich na całej trasie, nic więc też dziwnego, że do mety doszło tylko 22-ch i że przytem nie obeszło się bez wypadków. Pierwszy przybył do mety przy ul. Kościuszki w Zakopanem w kilka minut przed godz. 12 w południe **Kłosowicz (TZSK Łódź)** w czasie 4 godz. 41 min. 28 sekund, zdobywając temsamem puhar na własność. 2) **Kiesol („Hasmonea" Lwów)** po ostrej walce z Napieraczem w czasie 4,47.06, 3) **Napieracz** („Legja" Lwów) w czasie 4.47,07, zaledwie o dwie długości maszyny w tyle, 4) **Ignatowicz** („Pogoń" Lwów) 4,52,29, 5) Piotrowicz Bolesław (Kraków) 4,52,46, 6) Kiczek („Pogoń" Lwów) 4,58,18, 7) Piotrowicz Józef („Wawel" Kraków) 5,04.46. Popołudniu odbyło się uroczyste rozdanie nagród.

Kraków — Budapeszt 7:2 (2:2)

Wysokocyfrowe zwycięstwo Krakowa nad drużyną repr. Budapesztu przypadło mu zupełnie zasłużenie. Przez cały czas zawodów ma Kraków wybitną przewagę nad Węgrami, a w drugiej połowie gry jest zupełnym panem boiska. Tak pod względem ambicji, jak i pod względem współgrania przewyższali Krakowianie gości tylko pod względem celowego „utrącania" graczy pokazał Budapeszt wysoką klasę. Pod koniec zawodów, kiedyto zanosiło się poważnie na pogrom Węgrów chwycili się oni tego środka celem usunięcia niewygodnych sobie graczy. I tak w ten sposób załatwili się oni z Balcerem przed końcem zawodów Kotlarczyka II. Na nic się to jednak im nie zdało, albowiem brawurowo, zwłaszcza po pauzie, grający atak Krakowa, pięcioma aż bramkami zapisał swoją przewagę, a mógł był przy większej dozie szczęścia uzyskać nawet dwucyfrówkę. Z drużyny krakowskiej, która składała się z ośmiu graczy Wisły i trzech z Garbarni (Smoczek, Pazurek i Konkiewicz) na pierwszy plan wybijał się atak, a zwłaszcza skrzydła i Smoczek na centrze ataku. Kozmin w bramce miał bardzo dobry dzień. Reszta nie wiele ustępowała wyżej wymienionym. Bramkami podzielił się cały atak i tak Pazurek zdobył 3, Smoczek 1, Balcer 1, Kowalski 1, Adamek 1. Sędzia p. Rosenfeld bardzo dobry. Widzów około 5000.

Przed meczem produkowała się drużyna Sokołów polskich z Ameryki nagadzana często przez publiczność rzęsistymi oklaskami.

CRACOVIA—TURYŚCI (ŁÓDŹ) 2:1 (1:1) MISTRZ. LIGI.

Po ostatnim wysokim zwycięstwie Wisły nad hotelowymi spodziewano się ogólnie pewnego i przekonywującego zwycięstwa Cracovii zwłaszcza że jak fama głosiła miała Cracovia wystąpić z Kozokiem w ataku co też rzeczywiście miało miejsce. Tymczasem zgotowała Cracovia swą wczorajszą grą swym zwolennikiem duże rozczarowanie, a gdyby nie zupełna indolencja fjoletowych pod bramką to kto wie czyby białoczerwoni nie musieli się podzielić punktami z Turystami lub też wogóle z nich zrezygnować.

U Cracovii zawiódł zupełnie atak a zwłaszcza jego dyrygent. Kałuża robił wrażenie gracza nadobre powaśnionego z resztą swoich partnerów. Jakby na przekór nie wysyłał on wcale w bój lewej strony ataku, forsując natomiast przeważnie mało rutynowanego Rusinka, który moc dogodnych szans z braku orjentacji zmarnował. Skutek był ten, że popsuł on zupełnie ducha drużyny i sprowadził do zera przewagę Cracovii z przed pauzy. Obie bramki dla Cracovii uzyskał Kozok, jedną z wolnego drugą z karnego. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska bez zarzutu.

INNE WYNIKI LIGOWE

Warszawianka—Ruch 4:0 (2:0).
Legja—Czarni 2:1 (1:0).
Pogoń—Polonia 6:1 (4:0).

PODGÓRZE—MAKKABI 6:1 (1:1) mistrz. KL. A.

Do zawodów tych wystąpiła Makkabi silnie zdekompletowana (5 rezerwowych) zwłaszcza w linji pomocy. Nic też dziwnego, że Podgórze odniosło „pyrrusowe" i tak wysokie cyfrowo zwycięstwo, skoro najstarsi gracze Makkabi w sposób godny napiętnowania lekceważą sobie obowiązki i absentują się od tak ważnych zawodów. Doszło do tego, że Makkabi zmuszona była złatać w ostatniej chwili swoją jedynastkę graczami trzeciej drużyny. Po kim jak po kim, ale po Selingerze I i Orensteinie tego się najmniej spodziewano. W dodatku grano z deszczem na śliskim i błotnistym terenie co było dla Podgórza jako silniejszego fizycznie „handicapem". Do przerwy trzymają się białoniebiescy dzielnie, mają nawet kilka szans do uzyskania prowadzenia. Po pauzie opada jednak na siłach słaba fizycznie linja pomocy. Atak Podgórza nie napotykając na dostateczny opór przechyla szalę zwycięstwa na swoją stronę. Pomimo tej klęski potrafiła Makkabi przez cały czas utrzymać otwartą grę, demonstrując znaczne większe umiejętności techniczne od swego przeciwnika. Sędzia p. Rutkowski zlekka podgórnofilski. Widzów z powodu deszczu kilkaset.

Olsza—Cracovia I b 3:0 (walkower) kl. A.
Grzegórzki—Amatorzy 10:3 kl. B.
Skawinka—Hakoah 1:0 kl. C
Makkabi III—Krowodrza III 5:0. mistrz. rezerw.
Makkabi jun.—Grzegorzecki jun. 2:0.

* * *

Poznań, 7. 7. „Ujpesti"—„Warta" 4:0 (1:0) Na porażkę polskiej drużyny złożyła się doskonała i ambitna gra gości Obrona i atak drużyny polskiej słabe. W pierwszej połowie bramki dla Węgrów zdobyli Wetzer (1) Auer (3). Sędziował p. Nawrocki. Widzów 3.000

Wynik „Ujpesti—Warta" w sobotę 6:4 (2:3).

KRONIKA

Wschód słońca	Lipiec	Zachód słońca
3 m. 25	8 Poniedziałek 30 Siwan 5689	19 m. 57

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZY PRACY.

Podczas przetaczania wagonów na stacji kolejowej w Oświęcimiu dostał się pod koła pociągu Waliczek Franciszek (lat 25) przetokowy zam. w Pławie pow. Oświęcim, wskutek czego koła obcięły mu obie nogi i lewą rękę. Wyliczek w drodze do Krakowa zmarł w pociągu na stacji w Zabierzowie. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej w Krakowie

STRASZNY WYPADEK W ZAKOPANEM

W niedzielę około godz. 9,30 wieczór z powodu defektu w transformatorze zgasło światło w górnej części Krupówek. Wezwany do naprawy transformatora elektrotechnik **Smoleń wskutek nieostrożności został śmiertelnie poparzony prądem elektrycznym**

— **OSOBISTE.** Konsul Republiki Czechosłowackiej w Krakowie dr. Artur Maixner wyjechał dnia 7 bm. na urlop.

— **ZRÓWNANIE EMERYTOWANYCH KOLEJARZY.** Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 bm. o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników P. K. P i pozostałych po nich wdów i sierót, znosi zupełnie wszelkie dotychczasowe różnice między emerytami kolejowymi państw zaborczych, a emerytami polskimi. Emeryci państw zaborczych pobierali dotychczas 75 proc. zabezpieczenia emerytalnego, przysługującego emerytom polskim. Powyższe rozporządzenie usuwa ten krzywdzący system

— **MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR (STANISŁAWSKIEGO)** na krakowskiej scenie rozpocznie występy w dniu dzisiejszym komedją A. Ostrowskiego „Bieda nie hańbi". Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia sala teatru bezwarunkowo będzie zamknięta. Zamówienia i sprzedaż biletów na dalsze przedstawienia uskutecznia kasa teatru w godzinach 9—1 w poł. i 4—7 wieczorem.

— **ZNOWU OFIARA WISŁY.** Dnia 6 bm około godz. 19,30 utonął w Wiśle naprzeciw fabryki Zieleniewskiego od strony Zabłocia podczas kąpieli Andrzej Korczyński (lat 21) ślusarz zam. przy ul. Płaszowskiej. Zwłok pomimo poszukiwań nie odnaleziono. — Tegoż dnia wydobyto z Wisły obok koszar 5 p. sap. w Dąbiu zwłoki studenta U. J. Jerzego Stawińskiego, który dnia 4 bm. utonął w czasie kąpieli.

— **ZATRUŁ SIĘ LEKARSTWEM.** W sobotę wieczór zawezwano pogotowie do Franciszka Maziaka, inwalidy zam. w Hotelu Imperjal przy ul. Kopernika, który zażył większą ilość lekarstwa przeciw epilepsji i doznał zatrucia. Nieszczęśliwego przewieziono dos zpitala św. Łazarza.

— **Z ZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA.** Elbinger Abraham Józef zam. przy ul. Dietla zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu z zamkniętego mieszkania 2 srebrne lichtarze, 12 skór oraz kwotę 112 zł. Landau Izaak zam. przy. ul. Bożego Ciała zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu z zamkniętego mieszkania 3 srebrne lichtarze, 1 kubek srebrny itd. łącznej wartości 200 zł.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Wiedeń, 7 7 PAT. Wczorajszy orkan, który szalał z wielką gwałtownością nad całą Austrją spowodował 30 wypadków śmiertelnych. Najbardziej szalał orkan w Austrji Górnej i w Solnogrodzie.

Londyn, 7 7 PAT. Agencja Reutera donosi z Cleveland w stanie Ohio, że jednopłatowiec „City of Cleveland", którym lotnicy amerykańscy Metchekl i Newcompt zamierzają pobić światowy rekord długości lotu bez lądowania, wynoszący 172 godziny i 32 minuty, utrzymują się w powietrzu już 163 godziny.

Wiedeń 7. VII. PAT „United Press" donosi z New Orleans, że w dniu wczorajszym miała miejsce walka policji ze strajkującymi tramwajarzami którzy zaatakowali władze tramwajowe, obsługiwane przez łamistrajków, podkładając pod wozy ogień, celem wzniecenia pożaru.

Policji udało się demonstrantów rozpędzić, przyczem doszło do starć, w wyniku których po obu stronach są ciężko ranni. Przypuszczają powszechnie, że gubernator ogłosi stan oblężenia w mieście New Orleans. Obecnie po mieście kursują wozy tramwajowe otoczone drutem kolczastym. Na wozach znajdują się policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe.

Wiedeń, 7. VII. PAT. W zawodach piłkarskich o puhar Europy środkowej zwyciężyła „Vienna" (Wiedeń) — „Hungarje" (Budapeszt) w stosunku 1:0 (0:0).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Bieda nie hańbi" (komedja A. Ostrowskiego).
Wtorek: „Wiśniowy sad". (sztuka A. Czechowa).

PRZEGLĄD FILMOWY

Dookoła filmu dźwiękowego

Produkcja niemiecka. — Drożyzna i trudności filmów dźwiękowych

Od czasu zawojowania rynku amerykańskiego przez film dźwiękowy, wytwórnie eurpejskie coraz bardziej idą w ślady wytwórni zamorskich i rozpoczynają produkcję filmów dźwiękowych.

W Niemczech pierwszą wytwórnią, która realizowała taki film, jest „F. P. S. Film" w Berlinie. Obecnie jest ukończony pierwszy film dźwiękowy tej wytwórni, który jest zarazem pierwszym filmem z Konradem Veidtem po jego powrocie z Ameryki. Tytuł obrazu brzmi: „Narzeczona Nr. 68", fabuła osnuta jest na tle podziału „transportu" żon, który przybył do Australji z Anglji. Ilustracja dźwiękowa wykonywana jest w dwu językach: niemieckim i angielskim, gdyż obraz liczy również na eksport do Anglji. Bierze tu udział poza 20 aktorami główniejszymi, około 3 tysięcy statystów.

Atelier wytwórni znajduje się w Stacken, gdzie wytworzyła się druga po Babelsberg centrala filmowej wytwórczości niemieckiej. — Wszystkie wytwórnie tamtejsze mieszczą się w byłych hangarach Zeppelinów, przerobionych na szereg ateliers.

Organizacja filmu dźwiękowego jest, jak dotychczas, w Niemczech bardzo kosztowna. — Istnieje w Berlinie towarzystwo „Tonfilm-Sindikat", które uzyskało monopolowa koncepcję na aparaty do zdjęć dźwiękowych. Jednorazowy przyjazd samochodu z kompletem aparatów i obsługą kosztuje 5 tysięcy maerk niemieckich, niezależnie od opłaty za same zdjęcia, co wynosi 6 marek za jeden metr. Wreszcie, gdy te wszystkie opłaty już są uiszczone, a więc jakie 75 tysięcy marek za przyjazdy i ze 30 tysięcy za zdjęcia (liczymy skromnie 15 przyjazdów, 5 tysięcy metrów zdjęć, z których przecie bardzo wiele jest nieudanych), trzeba kupić od tego towarzystwa licencję na wyświetlanie tego filmu dźwiękowego, co również nie jest tanie.

Film dźwiękowy nie jest jeszcze doskonały. Najważniejszą jego wadą, że zatraca się timbre głosu ludzkiego, znika w filmie wszystko to, co w głosie ludzkim jest indywidualne. Nieraz wprost nie można odróżnić głosów męskich od kobiecych. Wszystkie dźwięki przedmiotów martwych nabierają jakiegoś dźwięku metalicznego.

Pozatem film dźwiękowy ma jeszcze tę wadę, że jest ograniczony przez język, bo trudno przecież robić tyle ilustracyj dźwiękowych do jednego obrazu, aby mógł on wędrować do wszystkich krajów, i przecież dotychczas film milczący jedynie dlatego znosił olbrzymie koszty produkcji, że znajdował zbyt na całym świecie.

Opinja aktorów, jak i reżyserów o filmie dźwiękowym jest bardzo różna. Naogół uważają, że o ile film śpiewany ma przyszłość przed sobą, o tyle film mówiony skazany jest na niepowodzenie i szybką zagładę. Niektóre nawte bardzo poważne wytwórnie niemieckie, zaj mując w sprawie filmów dźwiękowych stanowisko wyczekujące do czasu, aż doświadczenie da pewne wskazówki co do przyszłości i powodzenia filmów dźwiękowych.

—oSo—

Połączenie filmu dźwiękowego i kolorowego

Film kolorowy jest zagadnieniem równie ciekawem, jak film dźwiękowy i od lat liczni wynalazcy trudzą się nad jego udoskonaleniem. Połączenie filmu dźwiękowego z kolorowym nie udawało się jak dotąd. Najważniejszym szkopułem była kwestja taśmy, którą trzeba było sporządzać oddzielnie dla zdjęć kolorowych i oddzielnie dla dźwięków. Skoro tylko próbowano umieścić fotografje i dźwięki na wspólnej taśmie, napotykano zawsze tę samą przeszkodę. Mianowicie: taśma dla filmu kolorowego była nieco grubsza od normalnej i żelatyna specjalnie na ten cel wyrabiana, połączona z cieńszą taśmą, preparowaną na odbiór dźwięków, zmieniała i zanieczyszczała ton mowy i muzyki przy odbiorze. Obecnie udało się temu częściowo zaradzić, a to m. in. dzięki eksperymentom Dra Leonarda Trolanda z Bostonu i J. Artura Balla, którzy pracowali pod kierownictwem Dra Herberta Kalmusa, prezesa firmy Techicolor-Corporation. Po raz pierwszy zastosowano wynalazek przy naświetlaniu filmu Paramountu, pt. „Artyści" (Burlesque), którego scenarjusz oparto na sukcesie scen reinhardowskich pod tym samym tytułem Zdjęcia przedstawiają teatr, mieszczącą się w nim publiczność oraz odbywające się przedstawienie. Na taśmę szerokości dwu i pół centymetra widzimy około 80 tancerzy i tancerek we wspaniałych kostjumach, postaci piętnastu aktorów oraz audytorjum mieszczące około 1300 osób. Na tej samej taśmie oddano głosy około stu osób, akompanjament orkiestry, złożonej z czterdziestu osób, sceny dialogowe oraz aplauz publiczności.

* * *

I EMIL JANNINGS WIERZY W TRIUMF MÓWIACEGO FILMU. Bawiący obecnie w Europie Emil Jannings wyraził się, że mówiący film zatriumfuje zupełnie nad filmem niemym. Nawet Charlie Chaplin, największy wróg nowego filmu, poszed na ustępstwa, albowiem wszystkie osoby, występujące w jego najnowszym filmie, nad którym obecnie pracuje, mówią. Milczy zaś sam tylko Chaplin. Jannings wybiera się na krótko do Ameryki, aby ukończyć zakontraktowany już jeden film, a następnie wraca do Europy i ma zamiar poświęcić się teatrowi.

16 nowych filmów polskich

Prócz wymienionych już przez nas w poprzednim dodatku filmowym nowych obrazów wytwórni „Leofilm", „Solafilm" i „Gloria" realizują nadto między in. „Lux" wspólnie z Pol. Zw. Art. Film. film morski „Pod banderą miłości", po nim „Panienka z okienka" według Deotymy. Filmy historyczne tworzą: „Kliofilm" (reż. L. Buczkowski) tworzy wielki film historyczny i reżyser Piętkowski, który kończy „Pierwszą miłość Kościuszki". „PAT" (Polska Agencja Telegraficzna), wyłamując się z ram realizowanych do tychczas dodatków aktualnych, rozpoczyna realizację dużego filmu kompozycyjnego, o podkładzie krajoznawczym. „Starfilm" z reżyserem Ordyńskim opracowuje nowy film, którego tytuł ustalony już, utrzymywany jest w „tajemnicy".

Ogółem zapowiadają wytwórnie polskie na nowy sezon 16 nowych filmów.

FLEGMATYK.



Wieśniak, któremu właśnie wygasła fajka, do „rozbitków" samochodowych: Przepraszam bardzo, czy który z państwa nie ma zapałki?

Marzenia o Remarque'u na filmie polskim

W wytwórni „Gloria" realizuje się — jak wiadomo — pod reżyserją p. H. Szaro „Mocny człowiek" Przybyszewskiego. Obsadę filmu stanowią m. in.: Majdrowiczówna, Zelwerowicz, Kurnakowicz i Chmara. Ten ostatni właśnie wpadł na pomysł wprowadzenia do filmu, opartego o powieść, osnutą — jak wiadomo — na tle stosunków literackich snów o wawrzynach — Remarque'a. Marzy o tem bohater powieści Przybyszewskiego, Bielecki.

Przy sposobności warto nadmienić, że p. Chmara, przyznający się do narodowości ukraińskiej, jest mężem Asty Nielsen, która grywa teraz znów dla teatru.

KRONIKA FILMOWA.

BAKŁANOWA ZNÓW UWODZICIELKA. Po ukończeniu filmu pt. „Niebezpieczna kobieta" objęła Bakłanowa jedną z głównych ról w filmie „The man i Love" (Mój ukochany), w którym parę czołową odtwarzają Richard Arlen i Mary Brian. Reżyseruje William A. Wellman.

NOWA FARSA RAYMONDA GRIFFITHA. Raymond Griffith, który nagrywa obecnie szereg komedyjek mówionych, dwuaktowych, pracuje też nad farsą „The Sleping Porch" („Drzwi źle strzeżone"). Reżyseruje A. Leslie Pearce. Griffith, który przed rozpoczęciem karjery filmowej był jednym z ulubieńców nowojorskiej publiczności teatralnej, posiada podobno także doskonałą dykcję.

PAWEŁ WEGENER HONOROWYM INDJANINEM. Paweł Wegener, który obecnie przebywa na gościnnych występach w południowej Ameryce, został przez naczelnika indyjskiego plemienia Arenkanasów zamianowany honorowym członkiem.

WALKA O FILM OŚWIATOWY W ROSJI. Prasa w Rosji rozpoczęła kampanię za popieraniem oświatowego filmu. Sowkino na rok 1927/28 przeznaczyło 8,975.000 rubli dla filmów zabawowych, a tylko 350 tysięcy rubli dla filmów oświatowych. Ta dysproporcja wywołała ożywiona polemikę i obecną agitację prasy, aby w budżecie Sowkina na rok 1928/29 przeprowadzić zmiany na korzyść oświatowego filmu.

—o—

Z HUMORU FILMOWEGO

NAPRAWDĘ... SENSACJA

Przed jednem z kin w Poznaniu, gromadzą się tłumy publiczności. Sensację budzi wielki afisz: **Pierwszy raz w Polsce!!!**, wielki film **mówiący**, pt. **„Niemowa"**.

—o—

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek, 8 lipca.

Kraków (312'8). 15'40: Komunik. gospod. 16'15: Przegląd komunik. 16'30: Gramofon. 17'25: Odczyt Dra A. Polaka: „Letnie choroby zakaźne" (dla letników). 17'50: P. W. K. 18: Muzyka lekka z Warszawy. 19: Komunik. sport. 19'25: Giełda roln. 20'05: Aktualja. 20'30: Koncert międzynarod. z Budapesztu do stacyj środkowo europejskich. (Ork. opery i cygańska: Erkel, Liszt i inn.). 22: PAT. 22'45: Muz. tan.

Warszawa (1411'7). 18, 20'30 i 22'45: Koncerty.

Katowice (408'7). 16'15: Komunik. gospod. 16'30: Gramofon. 17'35: „Z nowości radjowych". 17'50: P. W. K. 18: Muzyka lekka z Warszawy 19: Rozmait. 19'20: Muzyka lekka (między inn. śpiew) 20. Odczyt o J. Bemie. 20'30: Koncert międzynarod. z Budapesztu (p. Kraków). 22: PAT. 22'45: Muzyka tan.

Poznań (334'8). 14: Giełda. 18, 20'30: Muzyka.

Wiedeń (513'3). 11. 16 i 20'04: Muzyka.

Budapeszt (550). 12'05, 17'15 i 20'30: Koncerty.

Paryż (1625). 12'30, 16'45: Muzyka.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana